

GAZETA POLSKA W BRAZYLII

Nr. 67

Kurytyba, dnia 26 Sierpnia 1916

Rok XXIV

Adres dla przekazów pocztowych (vales postaes) listów poleconych (registrados) i pieniężnych.

„GAZETA POLSKA”

RUA AQUIDABAM 15

Curityba - Paraná — Caixa p. B.

Wielka manifestacja katolicka w Buenos Aires

W numerze 65 naszego pisma podałyśmy krótką notatkę o Kongresie Eucharystycznym, odbytym dnia 23 lipca b. r. w stolicy Argentyny. Dziś mamy przed sobą prasę argentyńską, to też na jej podstawie dzielimy się z czytelnikami naszymi kilku ciekawymi szczegółami, ilustrującymi przebieg procesji poprzedzającej ten wspaniały Kongres.

Cała prasa w Buenos Aires nie wykluczając najbardziej przeciwkatolickich pism, przyznaje zgodnie, że była to olbrzymia, imponująca manifestacja katolicka, jakiej nie było dotychczas w republice argentyńskiej.

Korona i najświetniejszym momentem Kongresu była procesja. Około godz. 1. w południe wyruszyła ona z katedry; brało w niej udział 400 duchownych i około 200,000 ludu. Pod złocistym baldachimem

umieszczonym na ozdobionym wozie znajdowała się Monstrancja z Panem Jezusem. Tłumy ludu oddały cześć Przenajświętszemu Sakramentowi, padając przed Nim na kolana. Następnie ruszył pochód ulicami miasta.

Przed baldachimem a także po prawej i lewej stronie baldachimu postępowało po 6 księży z zapalonymi latarniami w ręku tworząc straż honorową. Tuż za Przenajświętszym Sakramentem postępował Nuncjusz Apostolski w towarzystwie arcybiskupa Espinosy i 60 biskupów. Za nimi postępowali dostojnicy świeccy: ministrowie wojny, marynarki i robót publicznych, kontradmirał Montes, były minister Gomes, wiceprezydent Lunaliczni deputowani i przedstawiciele argentyńskiego rządu.

Prezydent miasta Buenos Aires szedł tuż obok baldachimu. Dalsze szeregi pochodu tworzyli młodzież szkolna, skauci, członkowie i uczniowie gimnastycznych i sportowych towarzystw, młodzież uniwersytecka, robotnicy ze sztandarami swych korporacji, wreszcie bractwa kościelne i rozmaite stowarzyszenia katolickie ze stolicy i niemal ze wszystkich miejscowości kraju, a także ogromne mnóstwo wiernych.

Głównymi ulicami miasta zmierział ten poważny, uroczysty pochód do budynku Kongresu. Na przestrzeni między tym budynkiem a pomnikiem dos Congresos ustawili się uczestnicy pochodu. Na platformie

mie pomnika urządzone był ołtarz: skoro na nim umieszczono Monstrancję, zaintonował chór wojskowy hymn „Tantum ergo”. Następnie ukłękli stojący na stopniach pomnika księża, a za ich przykładem padli na kolana wszyscy uczestnicy procesji. Wówczas arcybiskup, z Monstrancją w ręku, udzielił wiernym błogosławieństwa: Była to chwila majestatyczna i podniosła, gdy 200 tysięczny tłum oddawał hołd Przenajświętszemu Sakramentowi i z rąk arcybiskupa otrzymywał błogosławieństwo. Po skończonej tej ceremonii zaintonowano hymn „Oid Mortales” a zwrotki jego nabożne, przez tyle tysięcy ludu odśpiewane, brzmiały jako wyrazy uwielbienia i czci narodu argentyńskiego dla św. Eucharystji.

Prawie 5 godzin trwała ta przepiękna procesja. Pałac kongresowy owo wspaniałe dzieło argentyńskiej sztuki, gmach olbrzymich rozmiarów, jakże wydał się szczupłym, by pomieścić tych wszystkich, którzy przybyli wziąć udział w obrzędach tego wielkiego katolickiego wiece.

Legiony w boju.

Oficyałny telegram wiedeński przynosi nową wieść o bohaterskim czynie orężnym Polaków: „Legiony polskie wykonały atak na pozycje rosyjskie pod Hulewiczami i po krwawej walce wyparły z tych stanowisk przeważające siły nieprzyjacielskie; zdobyły placówki pod względem strategicznym niezmiernie cenne i ważne.”

Nieliczne lecz dzielne wojsko polskie okryło się znów sławą zwycięzców. W dniu tym, co według określenia Biskupa Bandurskiego „stali z bronią w ręku na wotyńskich i poleskich bagnach na straż, by w dziedziny polskie nigdy już

nie wrócił najdroższy i najokrutniejszy wróg naszego narodu”, spełnili waleczni bojownicy nasi szczytny swój obowiązek, jak na prawych żołnierzach Polski przysłało. W najtrudniejszych warunkach, w miejscowości lesistej i błotistej, doskonale nadającej się do podstępów i niespodzianych przemarszów w chwili gdy żelazne zastępy niemiecko-austriackie cofnęły się czasowo musiały pod naporem milionowej dziczy, jedne Legiony z nieustraszoną odwagą stawiając czoło nieprzyjacielowi; one nie tylko nie dopuściły do osaczenia armii centralnych, lecz wstrzymały nawałę najeźdźców, uderzając śmiało, z bagnetem w ręku na przemożne zastępy Moskwy.

Zapamiętajmy sobie dobrze ten dzień chwwały. Będzie on momentem może przemowitym dla wznieśionej przed frontem Europy na ostrzu legionowego miecza sprawy polskiej. Potęgi zarówno centralne jak i nam wrogie liczyć się teraz muszą z faktem, że naród nasz jest strasliwym wojownikiem, który nie staje bezradnie przed zagadką przyszłości, lecz sam wykuwa sobie przyszłość swą krwią i trudem bohaterskim.

Zapewne plugawic zechce nąjęty sługus moskiewski ów wspaniały wiekopomny czyn oręża polskiego i w interesie swej czynowniczej kariery na łonie matuszki—Rosji, będzie życzył, by jak najprędzej stanęły hordy kozackie nad Wisłą, Wartą i Niemnem; jednakże kalmunie i oszczerstwa nędznych targowiczów nie zachwieją wiary prawych synów narodu w przyszłość, zdobywaną tak dzielnie przez tych, którzy krew i życie niosą w ofierze dla wielkiej sprawy wolności Ojczyzny.

Wierzmy, że zwycięża nie ten kto płacze i błaga smotornie o litość, lecz kto nie dopuszcza do nieugjętej swej duszy zwątpienia i wahania. Wobec chlubnych czynów polskiego oręża na polach

Resztki.

„CASA COLONIAL”

otrzymała z fabryki z Rio de Janeiro wielki zapas resztek:

Rua Comm. Araujo (dawniej Matto Grosso) i Plac Ozorio nr 1-3.

pluszów, barchanów, płócien gatunku „brim”, perkali i rozmaitości, które sprzedaje się po 800, 700, 600 rs. i płócienek po 400 rs.

GROBY SYBIRSKIE

czyli

Tajemnice zamku carskiego.

(212)

— Ach, panie, to smutna historia, a dla mnie bolesne wspomnienie. Mogę bowiem powiedzieć z czystym sumieniem, zawsze poma galam starszej pani i co tylko było w mej mocy czyniłam, aby smutny jej los znośniejszym uczynić.

— Więc ta nędznicza mężczyła mą matkę, gdy odjechał? — zapytał Bojanowski.

— Nie tylko, proszę pana, lecz obchodziła się z nią jak ze zbrodniarką.

Zaledwie nastąpiło uwięzienie pana, zaledwie wywieziono pana okutego w kajdany z Petersburga, wtedy starsza pani wystąpiła z twierdzeniem, że jej syn jest niewinnym, i że tylko Fedora ponosi winę całego nieszczęścia.

Okropne rzeczy działy się w domu, proszę pana zapytać się starego Daszkowa, on wie o wszystkim tak dobrze jak i ja.

— Wystąpiła więc brutalnie przeciw mej matce?

— Najpierw wrzeszczała pani Fedora na cały głos, nazywała starszkę kłamcą, starała się bronić i groziła, że zaskarży matkę przed sądem, aby się uwolnić od starszej pani.

— A moja matka? — zapytał Bojanowski — coż ona zrobiła?

— Ona bez ogródek wypowiadała swą pogardę dla swej synowej

Pewnego dnia postępowanie Fedory zupełnie się zmieniło, kazała przywołać do siebie całą służbę i zapytała nas czy nie wpadło nam w oko od dłuższego już czasu, coś dziwnego w całej osobie matki.

Myśmy wzruszyli ramionami, nie wiedząc co na to powiedzieć.

A wtedy zawołała Fedora: Odejdźcie jesteście wszyscy głupi, zapytałm się lekarzy.

Tego samego dnia przyszło kilku lekarzy że sławnymi nazwiskami, zaczęto badać starszkę wbrew jej woli, prawie gwałtem, i wszyscy lekarze, którzy przybyli, oświadczyli że starsza pani ma pomieszanie zmysłów

Tylko jeden jedyny nie zgadzał się z tem a tym był doktor Grecz, którego zawołałam potajemnie na polecenie starszej pani

Byłam obecna przy tem, jak doktor Grecz rozmawiał ze starszą panią, a rozmawiał z godzinę może. Gdy wychodził rzekł zwrócony do mnie.

— Życzę każdemu człowiekowi tak czystego i jasnego rozumu, jaki posiada pani Bojanowska, matka mego niezapomnianego przyjaciela.

Z tem odszedł i przyrzekł powrócić jeszcze.

Lecz pani Fedora umiała temu przeszkodzić nie dopuściła przyjaźnego lekarza do starszej pani, którą coraz bardziej odosobniała i ograniczyła tylko do jej jednego pokoju.

— Kanalia — mruknął Bojanowski i zacisnął pięście.

— W końcu nie było to dla pani Fedory dostatecznym — mówiła dalej Leonia — że trzymała matkę zamkniętą w jednym pokoju, i wrzuciła ją do małej piwnicy, wilgotnej i niezdrowej, a nadto zupełnie ciemnej, w której inny człowiek nie trzymałby nawet zwierzęcia.

Pożywnie jakie starszka otrzymała było okropne, często nie było można go jeść i biedna pani byłaby już dawno zginęła, gdyby jej nie była zanosila potajemnie pożywnych pokarmów.

Do tego musiłam używać nocy, aby ukryć to przed oczyma Fedory, bo gdyby była spostrzegła, że przyjaźnie odnoszę się

do pańskiej matki, byłaby mnie natychmiast napędziła ze służby, a nieszczęśliwa starszka pozostałaby bez żadnej opieki i pomocy i dlatego to zostałam na swem stanowisku, aby pańską matkę nie wydać na zupełną samowolę tego szatana wcielonego

Bojanowski uścił rękę poczciwej dziewczyny.

— Dziękuję ci dziecko — rzekł szybko w tej chwili tylko słowami, lecz nie zapomnę także i czynem później podziękować.

A teraz kończ już, opowiedz w jaki sposób usunęła mą matkę ze świata, przez zbrodnię tak straszną, jakie się tylko znajdują w rocznikach kryminalnych.

— Matka pańska została okutą — rzekła Leonia glucho.

— Czy moja żona sama to uczyniła, czy też miała pomocników?

— Chciała, żebym uczestniczyła w tej zbrodni.

— Jakto, chciała cię użyć do popełnienia morderstwa na mej matce?

— Tak jest — odrzekła pokojówka — i przyrzekła mi najkoszowniejsze klejnoty jakie miała.

— A tyś się oparła?

— Jakże nie miałam się oprzeć, jak mogłam popełnić tak straszną zbrodnię.

Kochałam przecież bardzo starszkę i postanowiłam obronić ją przed zamachem synowej.

Roztropność nakazywała mi nie pokazywać otwarcie Fedorze, jak bardzo jej nienawidziłam i brzydziłam się nią, lecz na pozór zgodziłam się na jej propozycję i podjęłam się zamordować starszkę.

W rzeczywistości zaś — Leonia zająknęła się i spojrzęła na Bakunina.

— W rzeczywistości zaś — powtórzył Bojanowski — coś zrobiła, dziewczynko, aby odwrócić niebezpieczeństwo od mej matki?

Wtedy Leonia nie mogła już dłużej się powstrzymać.

— Błagałam wyciągnęła ręce do Bakunina i zawołała:

Nie, jestem zdolna dłużej udawać, muszę mu wszystko powiedzieć, pozwól mi panie.

— Co to jest — zawołał zdziwiony Bojanowski — co się to ma znaczyć, ta dziewczyna mówi do ciebie, Michale, jakby cię znała, a znaczące spojrzenie, które z nią zamieniła, a teraz znów ten uśmiech — słuchaj Bakunin, zdaje mi się, jakbyś ze mnie żarty sobie stroił, jakbyś wiedział więcej, jak się wydaje, jakby dziewczyna ta nie była ci zupełnie obcą.

— Dobrze, przyjacielu — przerwał mu dalsze słowa Bakunin — nie będę cię dłużej już trzymał w nieświadomości.

Jakkolwiek nie mam prawa mówić o pewnych rzeczach, to jednak moje przyjacielskie serce nie może już dłużej milczeć.

Nie drż; tak, nie obawiaj się, bo nie jest to nic strasznego, owszem powiem ci radośną wieść. — Lecz zbytnia radość, jest tak samo zabójcą, jak smutek dlatego panuj nad sobą i podaj mi rękę — nie jedną, obie podaj — tak.

— Ależ na miłość Boską! mów prędzej bo oszaleję — zawołał Bojanowski!

— Odpowiedz mi teraz na jedno pytanie, czy masz pewność, że matka twa nie żyje.

— Niestety, nie mogę wątpić o tem — odrzekł Bojanowski ze smutkiem.

Na czem opierał swe twierdzenie.

— Widziałem trupa własnego, oczyma.

— A gdzie go widziałeś?

— W piwnicy, w której ta nędznicza trzymała moją matkę zamkniętą i w końcu otruła.

— A więc w piwnicy tej widziałeś trupa powtórzył zwolna Bakunin, cieniując każde słowo — to prawda i przyznaj ci to. Zaprzeczam jak temu — mówił dalej po-

Apteka Polska

Kurytyba, ul. Aquidabam N. 64

prowizora farmacyi, chemika, bakterjologa

Tad. Danielewicz

Główny skład materiałów aptecznych środków krajowych i zagranicznych i t. d. i t. d.

Dostarcza po cenach hurtowych wszelkich artykułów aptecznych aptekom, klinikom i t. d.

REPREZENTACYA

Wyłączne wielu firm europejskich
Poznań - Kraków - Warszawa - Kijów - Petersburg

Jack Dromlewicz

lekarz-dentysta

przyjmuje codziennie od 8 rana do 5 wieczorem plombowanie i leczenie zębów, wstawianie zębów sztucznych i

wyjmuje zęby bez bólu.

rua Conselheiro Barradas Nr. 103.

Zakład Fryzjerski

przy ulicy Commendador Araujo Nr. 36

Ręcząc za sumienne i fachowe wykonywanie funkcji fryzjerskich, liczę na łaskawą poparcie Szan. Rodaków w myśl zasady „Swój do swego“! Z uszanowaniem

A. Kowalski

Piwa z browaru Atlantica przewyższające wszystkie inne.

Baczność! Widokówki z podobizną brygadiera Piłsudskiego oraz wielu innych Legionistów są u nas do nabycia w cenie 200 reisów za sztukę. Cały dochód z rozsprzedaży przeznaczony na cele Legionów

MASAŻYSTKA

Marya Witkowska posiadająca długoletnią praktykę w szpitalu w S. Paulo wykonuje

i rozmaite masaże ręczne lecząc zapomocą gimnastyki szwedzkiej, zastosowuje najnowsze metody w nadawaniu pięknych kształtów i rysów.

Rua Commendador Araujo N. 24. Kurytyba

Ważne dla kolonistów!

S. paulistańska firma

„Loja Flora”

Caixa do Correio 307
SÃO PAULO

Wyśła kolonistom na żądanie bezpłatnie katalog nasion, w którym interesowani najdzą praktyczne wskazówki uprawy wszelkich produktów rolniczych.

Warstat stolarski

otworzyłem w Kurytybie przy ulicy America obok kaplicy Rosario.

Wykonuję roboty meblowe i budowlane a także uskuteczniam naprawy starych mebli. Mam również na składzie, rumny różnej wielkości. Ceny u mnie, przystępne — robota sumienna. Liczę na poparcie Rodaków z Kurytyby i okolicy.

Alojzy Gapski.

„VENCEDORA”

Fabryka karmelków różnego gatunku, tańszych i droższych (owiniętych w papier „balas”), malinowych, kokosowych, miętowych, czekoladowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych i bananowych.

Upraszam Szan. Rodaków o łaskawą przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Kurytyba — Rua Cabral nr. 53 — Parana.
Franciszek Lachowski.

WARSTAT STOLARSKI

meblowy i budowlany

Jan Uandowski

ul. Augusto Steinfeld 55.

W zakres prac wchodzi roboty drzwi, okien, schodów, jakoteż meble od pojedynczych do najwspanialszych, po wszelkich cenach. — Przyjmuje się obstalunki także i z poza Kurytyby,

Dr. Med. JANINA NOWICKA

(lekarzka)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność:

choroby kobiece i dziecięce.

Akuszerya.

Przyjmuje od 1. do 3. po południu.

Chorzy z prowincyi mogą się porozumieć listownie co do warunków leczenia w klinice.

Rua EBANO PEREIRA N. 12

Dr. GABRYEL NOWICKI

(lekarz)

Fakultetu Paryskiego.

Specjalność: choroby dróg moczowych, skóry i włosów. Choroby weneryczne. Choroby żołądkowe

Przyjmuje od 3 do 5 po południu.

SANATORIUM

„Araucaria”

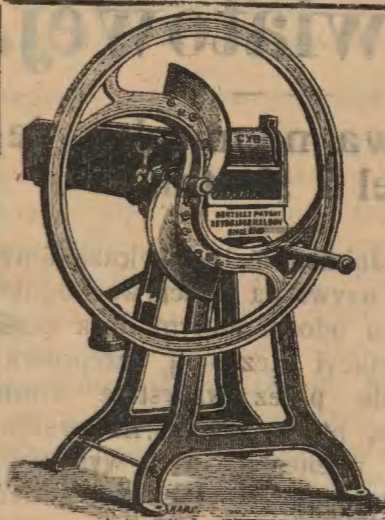
w Araukaryi.

Przyjmuje chorych na oczy, uszy, nos, gardło, dla leczenia lub operacji.

Chorzy, przybywający z prowincyi, mogą wprost zatrzymywać się na stacyi kolei Araukaryi.

Biuro w Kurytybie: Praga Tiradentes nr. 11, przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 2-iej do 4-ej godziny po południu.

Dr. Juliusz Szymański.



CASA METAL - KURYTYBA

Hauer Junior & Weiser

44 - Rua 15 de Novembro - 44

Gospodarcze sprzęty — żelazo — porcelana — szkło
farby i narzędzia.

Dobra obsługa i tanie ceny



APTEKA

„Tiradentes”

Plac Tiradentes 25 (w nowym domu obok Carrãoa)

WALEREGO WISNIEWSKIEGO & SP.

posiada na składzie wszelkiego rodzaju materiały lecznicze i lekarstwa najlepszej jakości. Wszystkie recepty lekarskie wykonuje sumiennie, po cenach przystępnych.

Poleca się Szanownym Rodakom z Kurytyby, jakoteż kolonistom polskim, którzy powinni być stać się odbiorcami apteki polskiej zamiast zasilania swym polskim groszem interesów obcych.